

Błędne drogi.

Uwagi z okazji III. towarzyskiego zebrania galic. Towarzystwa leśników
odbytego w dniu 16. stycznia b. r. we Lwowie

skreślił

Herman Scheuring

c. k. adjunkt inspekcji leśnej.

(Dokończenie.)

Powiedziano już powyżej, że dyskusya w przedmiocie kompetencyi władz politycznych nad pytaniem, czy można na podstawie ustawy lasowej zniewolić właściciela do hodowania pewnego rodzaju drzewa i zachowania pewnej kolei rębnej, prowadzoną była widocznie w rozdrażnieniu.

Dopokąd nie podniósł się głos, że władza polityczna dopuściła się czynu nielegalnego, zastanowiwszy użytkowanie lasu w 60-cio letniej buczynie, uznawszy ją za zbyt młodą do naturalnego ob-siewu, pomimo zapewnień, że odmłodnienie zostanie wsparte sztucznym podsiewem, tak długo rozprawa była względnie spokojną i prowadzoną w tonie przedmiotowym.

Dopiero od chwili podniesienia tego zarzutu, dały się słyszeć owe przykre wynurzenia przeciwko władzy politycznej, wające za niewłaściwe rzekomo stosowanie obecnej ustawy lasowej na szkodę właściciela i pogwałcenie praw przysługujących mu z mocy ustaw. Z głosów tych, jak powiedziano, dało się uczuć, że część zabrania, patrzy niechętnem okiem na prawną ochronę lasu (? Red.) lub przejętą została rozgorzyczeniem, że władze polityczne posuwają się czasami za daleko w swojej jurysdykcyi i nie potrzebnie ograniczają właściciela. Więc widocznie, naprowadzenie owego przypadku, było stanowczo tym jedynym powodem, który zdołał wyprowadzić umysły z trzeźwej równowagi, tak, że w toku dalszej dyskusyi zapomniano wgłębić się bliżej w sam przedmiot. i omawiano sprawę więcej powierzchownie, pomimo rzeczywiście kilku bardzo trafnych uwag przewodniczącego, które powinny były przecież zwrócić dyskusyę na właściwe tory.

Czy to było sprawiedliwe?

Jeszcze przed skreśleniem niniejszych uwag rozmawiałem w tym przedmiocie z jednym z kolegów, naprowadzając, że przecież obok ustawy lasowej istnieją jeszcze inne ustawy, które stanowczo ograniczają prawa pewnych osób, zwłaszcza moralnych, gdyby więc kto był zwrócił uwagę na nie, wówczas wyjaśniłaby się była rzecz od razu i zebranie przyszłoby było do przekonania, że w gruncie rzeczy dyskusya, przeprowadzona na temat kompetencyi władz, była nie właściwie traktowaną. Odpowiedziano mi, że nie zastanawiano się nad lasami, będącemi w posiadaniu osób moralnych, lecz nad lasami osoby prywatnej.

Ależ w tem właśnie leżało całe nieporozumienie, bo według terażniejszej ustawy §. 1. ustęp c., należą i lasy stanowiące majątek osób moralnych, jak: fundacyi, korporacyi, klasztorów, zakonów i t. d. do lasów prywatnych! Widocznie, tylko z powodu wzburzenia umysłów nie przyszło to w czasie dyskusyi nikomu na myśl; a ponieważ z tej strony, z kąd padł najdotkliwszy zarzut przeciw władzy, nie wyjaśniono dokładnie, w jakim to szczególnym wypadku zarządziła władza owo zamknięcie lasu i wydała

polecenie hodowania pewnego gatunku drzewa: ograniczające się na tem, aby w drzewostanie bukowym posiadającym w domieszce grabinę, prowadzono zręby cokolwiek ciemniej, dla niedopuszczenia zbytniego obsiewu tego, na końcu wymienionego rodzaju drzewa, było powodem, że zebrani mogli się rzeczywiście nieco obruszyć, odnosząc ten wypadek do ściśle prywatnego właściciela, nie podpadającego pod rygor żadnej innej, tylko lasowej ustawy. Lecz gdy nadmienimy, że owe dwa wypadki, co do przekroczenia kompetencji władzy politycznej, odnosiły się: jeden do lasu klasztornego, drugi do lasu gminnego, czyż w takim razie nie zmieni to całej postaci rzeczy!

Wszak dla lasów klasztornych, biskupich, kapitulnych, erekcyjonalnych., w ogóle dla lasów majątku kościelnego, istnieje ustawa z dnia 7. maja 1874 Nr. 50. dz. ust. państw., o urządzeniu stosunków prawnych kościoła katolickiego, dla lasów gminnych „ustawa gminna z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 19. dz. ust. kraj.“, względnie dla niektórych miast osobne statuty, że wspomnę tylko na statut król. stoł. miasta Lwowa, nadany „ustawą z dnia 14. października 1870. dz. ust. i rozp. kraj. część XXII. Nr. 79“.

Ustawa o urządzeniu stosunków prawnych kościoła katolickiego mieści w §. 38 następujące postanowienia:

„Pod względem zawiadywania majątkiem kościelnym, przyjmuje się za prawidło, że takowy doznaje od władzy Państwa takiej samej opieki, jak fundacje dla powszechnego dobra (Gemeinnützige Stiftungen). Władze państwowe mają prawo czuwania nad utrzymaniem zakładowego majątku kościołów i instytucji kościelnych, przekonywania się w każdym czasie o istnieniu tegoż i zarządzeniu co potrzeba, aby dostrzeżone ubytki uzupełniono.

Pod względem własności i innych do majątku kościołów i beneficjów się odnoszących, a na prawie prywatnem opartych stosunków obowiązują przepisy powszechnego prawa cywilnego; w razie sporu, rozstrzygają sądy“.

A §. 49. orzeka:

„O znacznych zmianach w zakładowym majątku kościołów, jakoteż beneficjów i fundacji, zawiadomić należy bezzwłocznie władze rządowe“.

Ustawa gminna z dnia 12. sierpnia 1866 i statut król. miasta Lwowa, zawiera w §§. 66, względnie 77 statutu, co do użytkowania majątków gminnych, zupełnie równobrzmiące postanowienie tej treści:

„Majątek gminy i jej zakładów, dochód przynosić mogący, ma być w ten sposób administrowanym, aby o ile można, przyniósł największy trwałą dochód.

Czyż na mocy przepisów, zacytowanych tu w wyjątkach z 3-ch pomienionych ustaw, nie przysłuża władzy politycznej prawo nadzorowania lasów gminnych i kościelnych nie tylko co do technicznego, lecz zarazem i lukratywnego sposobu prowadzenia gospodarki? Czyż polityczna władza krajowa, jeżeli ją dojdzie wiadomość, że pewna gmina prowadzi niezgodne z interesami pojedynczych jej członków gospodarstwo, nie jest, z mocy ustaw uprawniona. mając dobro ogółu tej gminy na oku, rozwiązać w takim razie, nie pojmującą swego zadania radę gminną i nowe wybory zarządzić. Czy, z tego stanowiska wychodząc, nie jest obowiązany i funkcyonariusz urzędowy, jeżeli przy wizytacyi lasów, do tej kategorii należących, dostrzeże w gospodarce takie wadliwości lub nieprawidłowości, które mogłyby, według jego bezstronnego sądu, zdobytego na podstawie wiadomości przyswojonych sobie w czasie kilkanastoletnich studyów i dłuższej praktyki, być dla interesów właścicieli tej kategorii szkodliwemi lub zgubnemi, przedstawić władzy politycznej owe braki i własne w tym względzie zapatrywanie, a władza polityczna czyż nie jest uprawniona, po rozważeniu przedstawionego stanu rzeczy, zarządzić, co potrzeba, celem uchylenia dostrzeżonych błędów lub braków, bez względu na to, czy one odnoszą się do rodzaju drzewa, wysokości kolei, sposobu odmłodnienia lasu i t. p.

A czy, oprócz lasów kościelnych, nie ma jeszcze innych tego rodzaju, któreby, według ustawy lasowej należąc do prywatnych, stały pod szczególną opieką ściślejszego nadzoru Władzy Państwa?

I owszem, wyliczono je już częściowo przy lasach kościelnych, a więc oprócz tych należą tu lasy ściśle funduszowe jak np. instytucyj, mających na oku dobro powszechnie, jak lasy zakładów szkolnych, domów dla ubogich, szpitali i t. p. dalej lasy korporacyjne, spółkowe, lasy należące do towarzystw akcyjnych, lasy ordynackie czyli fideikomisowe i t. d. Do jakich granic zaostrzoną być może państwowa opieka nad tymi lasami, można powziąć

z odnośnych ustaw, w którym względzie zwracamy szczególnie uwagę na powszechną ustawę cywilną i inne ustawy administracyjne, ogłoszone np. w „Zbiorze ustaw i rozporządzeń administracyjnych I. R. Kasparka, Lwów, 1884, tom I. — IV.“ a zadowolniając się tą wzmianką w mniemaniu, że kogo ta sprawa bliżej obchodzi, ten będzie się starał zapewne z temi ustawami i rozporządzeniami dokładniej poznać, zapytujemy w dalszym ciągu, czy wobec naprowadzonych tu ustaw i wyjaśnień było wkroczenie władzy w wypadkach, które na towarzyskiem zebraniu podniesiono, nielegalnem?

Przytoczywszy te wypadki dokładnie na posiedzeniu, można było, z powołaniem się na odnośne ustawy, które każdy samostny gospodarz lasowy znać powinien, podać zaraz na wstępie posiedzenia tę wytyczną, od której dyskusyę wszcząć należało, a zarazem unikać w ten sposób wszelkich dalszych uwag, nie stojących z żadnym innym przedmiotem w ścisłym związku, a nad któremi, powiedzmy jeszcze raz otwarcie, w interesie leśnictwa, zanim je przytoczono, głębiej zastanowić się należało.

Czy to, co dotychczas z powodu zarzutów skierowanych przeciw władzy naprowadzono, przekona łaskawych czytelników — pozostawiając resztę wniosków, które się z tej sprawy wysnuwają pomiędzy wierszami, że ujmując się za źle zrozumianymi interesami leśnictwa, zajęliśmy wobec nich, a zarazem wobec interesów prywatnej własności, w granicach o ile na to pozwalają tylko względy dobra publicznego, owo obopólnie bezstronne a przychylne stanowisko, jakie zawsze powinniśmy zajmować, tego nie wiem. Rzecz, zdaje nam się jednak, dość jasno wytłómaczyliśmy, dlatego przypuszczamy na razie, że tak będzie, i przystępujemy w dalszym ciągu do rozważenia pytania, czy, gdyby to, co tu dotychczas w obronie władzy, z powodu naprowadzonych dwóch wypadków, przytoczono, nie odnosiło się rzeczywiście do jednej z tych kategorii własności prywatnej, pozostającej w posiadaniu osób moralnych, lecz do zwykłego właściciela, nie podpadającego pod rygor żadnych osobnych ustaw, a więc i z wyłączeniem własności fidei komisowej — czyby wówczas władza polityczna nie była uprawnioną, na podstawie samej ustawy lasowej, wydać pewnych ograniczeń, stojących w związku z ograniczeniem swobodnego wyboru rodzaju drzewa i wysokości kolei rębnej?

Kto z uwagą przeczytał pierwsze ustępy niniejszej pracy, ten wie już, że według naszej interpretacji §. 4.¹⁾ i 23. ustawy lasowej, nie możemy w tym kierunku odmówić władzy upoważnienia, a gdyby te motywa, które przytoczyliśmy na uzasadnienie naszego stanowiska na właściwym miejscu, nie miały jeszcze trafić do przekonania łaskawych czytelników, pozwalamy sobie, celem dalszego wyjaśnienia, wtrącić jeszcze w tej sprawie następujące uwagi.

O tem, że według §. 4. ustawy lasowej zajść mogą bardzo liczne wypadki zagrożenia kultury leśnej, które w każdym specjalnym razie wymagać będą innego traktowania przekroczenia, aby odwrócić od kultury leśnej to niebezpieczeństwo, jakie jej może przynieść nieodpowiednie traktowanie lasu, o tem już wiemy z poprzedzających ustępów. Otóż tych wypadków nie wylicza ustawa lasowa, nie wylicza ich nawet specjalna umiejętność, która się tymi wypadkami zajmuje, t. j. ochrona lasu (Der Forstschutz). Czyż na te wszystkie możliwe wypadki zagrożenia kultury leśnej wystarczyć mają tylko te jedynie lekarstwa, które, według §. 3. tejże ustawy, odnoszą się do zalesienia starych i nowych zrębów, względnie do zalesienia samowolnie według §. 2, z pod kultury leśnej wyłączonego gruntu, lub wreszcie tych kilka przepisów zawartych w dalszych §§. tej ustawy, a mianowicie §. 5. do włącznie 21.? Ale, gdyby tak było i ustawodawca miał być na oku tylko te przekroczenia, które przewidziane zostały w powyższych §§., wówczas byłby §. 4. w ustawie zupełnie zbyteczny i nie potrzebowałibyśmy się dziś nad kompetencją władzy wcale zastanawiać²⁾. Ale właśnie ta okoliczność, że powyż powołane §§., a mianowicie 5—31. odnoszą się tylko do nielicznych, oderwanych wypadków, stojących po największej części w związku z prawami osób trzecich lub ogółu, a które ustawodawca musiał już ze względu na ustawę cywilną nieco szczegółowiej opracować, aby zapobiedz ewentualnym kolizjom tej ustawy z ustawą lasową, wpływa dowodnie, że w §. 4. mieścić się muszą te wszystkie inne przekroczenia, których ustawodawca nie mógł z powodu ich mnogości szczegółowo wyliczać, ani określać sposobu, w jaki należy im zapobie-

¹⁾ Obacz przypisek redakcyi 1. na stronie 151. (*Redakcyja.*)

²⁾ To też nad kompetencją w przestrzeganiu postanowień §. 4. nie zastanawiano się wcale na omawianem zebraniu towarzyskiem. (*Przyp. red.*)

gać*). Nadmieniono też dlatego już wstępnie, że, aby w tych wypadkach dać władzom politycznym możliwość rozsądzania sprzecznych z tym §. kwestyi techniczno-leśnych, zdała ustawa lasowa w tym kierunku odpowiedzialność na rzeczoznawców zawodowych, postanawiając w §. 23., że w takich razach, gdzie się rozchodzić będzie o przekroczenia §. 2, 3, 4, 5, 6 i 7, odnośne orzeczenia na podstawie opinii bezstronnych rzeczoznawców oparte być muszą. Powtarzamy więc na podstawie tego po raz drugi, że skoro w danym jakimś wypadku rzeczoznawcy orzekną, że pewne, kulturze leśnej zagrażające niebezpieczeństwo da się usunąć tylko przez wprowadzenia pewnego, bliżej określonego, gatunku drzewa, zmianę kolei rębnej lub inne jeszcze bardziej prawo swobodnego rozporządzania własnością ograniczające zarządzenie, natenczas w ślad §. 4 i 23. ustawy lasowej, władza polityczna nietylko może, ale obowiązana jest nawet wydać takie orzeczenie, jakiego się rzeczoznawcy domagają, celem uchylenia niebezpieczeństwa, zagrażającego kulturze leśnej bez oglądania się na inne ustawy, o ile one wprost samego §. 4. ustawy lasowej nie znoszą. A gdzież, pytamy, istnieje ustawa, która zezwala na dewastacyę lasu wbrew §. 4. ustawy lasowej?

Przykład, który podniesiono na III. towarzyskiem zebraniu leśników, że na niżu piaszczystym prowadzona jest gospodarka lasowa niedbale, że zręby zamiast sosną odmładniają się iwą, osiką, kruszyną, czego lasem absolutnie nazwać nie można, a ustawa tego nie przewiduje, nie wytrzymuje krytyki wobec tego, co dotąd w interpretacyi ustawy lasowej, a w szczególności §. 4. tejże, powiedziano. Boć, jeżeli leśnik, jako fachowy w tym przedmiocie, orzeknie, że to, co zauważył na zrębach nie stanowi lasu, że pod chwilowym porostem drzew o rzadkiem i skłonnem do prędkiego rozkładu ulistnieniu gleba wyjałowuje, i nie będzie mogła w przyszłości wyżywić żadnej roślinności, a więc i lasu, to przecież władza polityczna, która się tej opinii trzymać musi, nie powie inaczej. A z drugiej strony, czy terażniejsza ustawa lasowa wyklucza kompetencyę leśnika do orzekania w sprawach wątpliwych, co można

*) Z taką interpretacyą ustawy trudno nam się zgodzić. Na posiedzeniu właśnie zastrzegano się przeciw zarządzeniom w takich sprawach, o których ustawa nie wspomina ani słowem, t. j. w kwestyi hodowli pewnego oznaczonego rodzaju drzewa i pewnej kolei rębowej. (*Przyp. red.*)

uważać za las, a co nie? Gdyby tak rzeczywiście było, wówczas wobec niemożliwości rozstrzygnięcia tej kwestyi, byłaby cała ustawa lasowa bańką mydlaną, nie mającą żadnej treści, bo gdzie nie ma pojęcia o przedmiocie, tam ten przedmiot sam wprost istnieć nie może.

Po co więc sprzeczki o drzewo? Nie o drzewo nam chodzi, ale o las! Las a drzewo, to dwa zupełnie różne pojęcia!

Zwrócono mi uwagę, że przecież i w takich wyjątkowych wypadkach, gdzie widocznie przez nieodpowiednio dobrany rodzaj drzewa mogłaby kultura leśna zostać zagrożoną, nie byłoby jeszcze powodu stawiać żadnych ograniczeń co do wyboru rodzaju drzewa, bo właściciel, gdyby gleba była i najgorsza, mógłby pod obrany przez niego rodzaj drzewa sztucznymi sposobami, n. p. przez wykopanie dołów i nawiezienie odpowiedniej ziemi, dostarczyć roślinie tego gruntu, którego ona niezbędnie do swej egzystencji potrzebuje. Wolne żarty! Ależ w takim wypadku poradzimy z naszej strony temu właścicielowi, którego przypadkiem napadnie ochota na odpowiedniej glebie kultywować palmy afrykańskie, aby swoich 100, 1000 lub wiele tam morgów lasu, które posiada, należycie oszklilił, pobudował piece do ogrzewania, poustawiał odpowiednie rezerwoary z wodą, a pałac należycie, doprowadził w ten sposób sztucznie do tego klimatu, którego palma potrzebuje koniecznie do swojej egzystencji, a władza polityczna nie będzie miała z pewnością także nic do zarzucenia przeciw tego rodzaju kulturze.

Widzimy więc, że podobnymi argumentami nie dojdziemy do żadnego celu.

Ustawa lasowa nie została wydana na to, aby się nad właścicielem znęcać, ale, aby z tego powodu, że gospodarstwo lasowe dla swych specyficznych właściwości posiada tysiącznych przyjaciół i nieprzyjaciół, przeciw tym ostatnim wziąć je o tyle w obronę, aby na tem dobro ogółu nie poniosło poważniejszego szwanku. Jeżeli przeto władza polityczna w tym lub w owym wypadku domaga się usunięcia pewnych wadliwości, to nie czyni to dla własnej przyjemności, lecz ponieważ ma poważne względy dobra publicznego na oku. Wszak wynika już ze samego wstępu do obecnej ustawy lasowej, który wspomina o doniosłości lasu dla wszystkich stosunków żywotnych ludności, że przynajmniej leśnik, który ma obok dobra jednostki i dobro ogółu na uwadze, ustawy lasowej zbyt lekko traktować nie może i nie powinien, w przeci-

wnym bowiem razie okaże, że albo tej doniosłości dla dobra publicznego nie uznaje, albo mu to ostatnie zupełnie obojętne.

Na zebraniu nadmieniono, że nowa ustawa będzie swobodniejszą. Ale i dzisiejsza nie jest niewyrozumiała, chodzi tylko o to, aby jej fałszywie nie pojmować i na niekorzyść pojedynczej jednostki nie interpretować. Im więc wykształcenie leśników będzie gruntowniejsze, wszechstronniejsze, im bystrzej potrafią osądzić, co rzeczywiście kulturę lasową zagrozić może, tem mniej będzie niesłusznych skarg na surowość teraźniejszej ustawy*).

Czy nowa ustawa lasowa będzie rzeczywiście swobodniejszą, tego na razie jeszcze przeceniać nie można. Według nowej ustawy mają być w przyszłości lasy podzielone na takie, które będą podlegać przymusowi lasowemu (Forstzwang) i na lasy wolne. Ale tych, które będą miały należeć do drugiej kategorii, nie dotyka i obecnie wiele teraźniejsza ustawa. Któżby n. p. żądał, aby w takim lesie, który nie ma ze względu na dobro ogółu większego znaczenia, a pod lasem znajduje się gleba przydatna pod uprawę buraków cukrowych lub pszenicy, zniewalać kogoś do kultywowania w takim lesie, przypuścmy, graba lub świerka, dla niedopuszczenia do wyjałowienia gleby, skoro na niej, bez wszelkiej obawy o przyszłą kulturę lasu, tak samo dobrze inne rodzaje drzewa hodować można, a właścicielowi jest obojętnem, jaki ma las, byle tylko był las. Spytajmy się dalej, ktoby się chciał sprzeciwić wyłączeniu takiego gruntu z pod uprawy leśnej pod rentowniejszą kulturę rolną? Pytanie jednak teraz, skoro takie lasy wyłączone zostaną z pod opieki państwowej, czy za to opieka nad drugą kategorią lasów nie będzie musiała być tem ostrzejszą!

O tem, że obecnie istnieje wiele lasów, które mogą być zwolnione z opieki władzy, wie każdy, na rzeczy znający się, leśnik. Dlatego też władza polityczna, która ma i mieć będzie odpowiednio wykształconych doradców, chociaż z uwagi na dobro ogółu czuwać musi nad samowolnem wyłączeniem gruntu leśnego na inne cele w myśl §. 2. i nad zalesianiem zrębów w terminie wskazanym w §. 3., o ile nie zachodzą wyjątkowe wypadki, gdzie może być do pewnego stopnia pobłażliwszą, nikogo przecież, jak z tego widzimy, nie będzie i nie ma powodu ograniczać w swobodnem rozporządzaniu majątkiem leśnym, po nad miarę potrzeby,

*) Na ten ustęp piszemy się w zupełności i bez zastrzeżeń!

dyktowanej względami dobra publicznego, jeżeli kto zresztą nie podpada pod rygor innych ustaw.

Urzednicy inspekcji leśnej, jako fachowi doradcy władzy politycznej, nie mogą się też inaczej na tę sprawę zapatrywać i z pewnością inaczej się nie zapatrują. A jeżeli kiedy mimo to, wobec stanowiska, jakie ci, a zresztą wszyscy inni leśnicy względem kultury leśnej zajmować muszą, zdarzyć się mogło, że na właściciela nałożono co do gospodarstwa lasowego pewne dotkliwe zobowiązania, aniżeli to według terażniejszej ustawy lasowej mogło się zdawać uzasadnionem, to, powołując się na podniesioną podczas posiedzenia bardzo trafną uwagę jednego z Panów leśników, pod tym względem zaznaczamy również, że jak długo podobny wyrok pierwszej instancyi nie stał się ostatecznie prawomocnym, to znaczy, jak długo wyższe, kompetentne władze nie uznały, że w tym wypadku miało rzeczywiście miejsce mylne zastosowanie ustawy lasowej, tak długo ów wyrok, czy orzeczenie, nie można uważać za nielegalne. My sądzymy wreszcie, że w państwie, którego ustrój opiera się na pewnej prawno-państwowej podstawie, owo żądanie, względnie zarządzenie władzy, byłoby dopiero wtenczas nielegalnem, gdyby niższa instancya, pomimo odmiennego wyroku wyższej, chciała koniecznie swój własny wyrok przeprowadzić, lub odmówiła stronie prawa odwołania się do wyższej władzy, co prawdopodobnie jednak wogóle, a specjalnie w wypadkach, w niniejszej pracy poruszonych, dotąd miejsca nie miało.

Czy powyższy wywód wystarczy do obalenia tych zarzutów, które na wspomnianem już tylekrotnie posiedzeniu leśników trafiły władzę polityczną i tych wycieczek, które wymierzono nieopatrznie, bo z pewnością bez złej myśli, jedynie pod wrażeniem nie należycie przedstawionych wypadków, przeciw naszym lasom*), przeciw dążności podźwignięcia kultury leśnej do należnego jej stanu? Przypuszczam, że tak będzie i choć pytania o znaczeniu lasu ze względu na jego wpływ na wszystkie stosunki kultury pewnego kraju nie mogłem traktować obszerniej, aby zbytnio nie

*) Gdzie szanowny autor dopatrzyć się zdołał wycieczek przeciw lasom, nie mogłem odkryć, pomimo powtórnego a bardzo uważnego przeczytania całego sprawozdania z owego posiedzenia. Zarzut ten, na niczem nie oparty, jest zbyt ciężkim, ażeby pozostawić go zupełnie bez wzmianki, która jednak sama powinna wystarczyć, gdyż, kto tylko zechce sprawozdanie przeczytać, niezawodnie zgodzi się z nami, że autor chyba nie ze sprawozdania czerpał materyał do powyższego twierdzenia. (*Przyp. red.*)

przekraczać granic właściwego tematu i ograniczyć się musiałem na prostem zaznaczeniu tej doniosłości, to nie wątpię przecież, że tak leśnicy, jak i szersze koła łaskawych czytelników *Sylwana*, są o tej doniosłości przeświadczeni i podzielą razem z nami te zapatrywania, które tu z tego powodu przytoczyłem, tak co do interpretacyi ustawy lasowej, jako też co do konieczności prawno-państwowej ochrony lasu w granicach, dyktowanych względami dobra publicznego. Przyznają też, podobnie jak to już z jednej strony i na towarzyskiem zebraniu ku naszej uciechu dało się słyszeć, że ustawa lasowa, odpowiednio zastosowana, i nadzór państwowy, wykonywany na jej podstawie w tym duchu, jakto w niniejszym artykule wyłuszczone, nikogo, komu nie zbywa na uczuciu obywatelskiem, ukrzywdzić, ani na żadne realne, względnie prawdziwe szkody narazić nie może! Bo, czyż ostatecznie, jeżeli fachowi znawcy pomylą się rzeczywiście, dajmy na to, na 100 razy w 10 wypadkach, dając n. p. radę co do wyboru rodzaju drzewa, lub, gdy wybór tegoż władza polityczna z urzędu przepisze na podstawie fachowej opinii, a odnosi to się również i do oznaczenia kolei rębnej w pewnych razach, a właściciel rzeczywiście nie ma zamiaru niszczyć swego lasu i życzy sobie utrzymać go w prawidłowym stanie, to czyż nie jest prawdopodobnem, że właściciel nie obznajomiony dokładnie z naturą i z wymogami lasu, w tyluż wypadkach pomyli się 2 lub 3 razy tyle?

Mielibyśmy więc w kwestyach prawnych, wypadkach choroby, w sprawach technicznych radzić się, wierzyć i nie odmawiać kompetencyi prawnikom, lekarzom, inżynierom, budowniczym i t. d., a tylko odradzać, aby, broń Boże, leśnik swemu chlebodawcy nie mógł poradzić, jaki gatunek drzewa ma uprawiać, bo mógłby się pomylić? Jakżeż wielką odpowiedzialność brałby na swoje barki wobec właściciela, któremu służy! Lepiej więc niech w kwestyach tej natury milczy i prosi chlebodawcę, jakoby mu to przeświadczenie tej odpowiedzialności nakazywało, o zwolnienie od tego obowiązku.

Pozostałoby jeszcze do wyjaśnienia, o ile władza przekroczyła swoją kompetencyę, odmawiając swej aprobaty z powodu przedłożonego planu gospodarczego, uznawszy go sama za wystarczający dla właściciela, ale nie dla siebie i o ile zgodzić się można na mniemanie, jakoby instrukcyje obowiązujące miały tylko urzędników państwowych, zaś obywateli tylko ustawy.

Aby należycie osądzić pierwszą sprawę, należałoby znać dokładnie wypadek, który dał powód do zażalenia. Ale ponieważ i o tym wypadku, dostała się do *Sylwana*, tylko ogólnikowa wzmianka, więc traktując również rzecz ogólnikowo, a więc z zasadniczego punktu widzenia, czyż nie nasuwa się mimowoli następujące porównanie: Nie każdy przedmiot, który jest dla jednego wystarczającym, musi wystarczać i dla drugiego. I tak, obrazek jaskrawo namalowany, wystarczyć może dla naszego wiejskiego prostaczka, ale stanowczo nie dla tego, który ma wyrobiony smak i poczucie piękna. Dlatego też, mogę uznać sam, że dla tego prostaczka owo pstrokate malowidło będzie zupełnie wystarczające i będzie go zadawalniać, ale to uznanie nie zmusza mię zaraz do tego, aby gwoli tego przekonania przymusić samego siebie, również do uznania, że tylko dla tego powodu owo malowidło musi być i dla mnie wystarczającym!

Tak samo ma się rzecz i z planami! Nie znamy faktu i dlatego nie chcemy przesądzać rzeczy, ale pytamy, czy nie mógł zajść rzeczywiście taki zbieg okoliczności, który mógł tę decyzję władzy, o której wyżej wspomnieliśmy, zupełnie usprawiedliwić. Każdy plan, który zostanie przedłożony, a w którym właściciel nakreśla sobie, tylko główne wytyczne, jaką gospodarkę zamierza na przyszłość prowadzić, może być dla właściciela, znającego dokładnie lokalne stosunki lasu, zupełnie wystarczającym, ale z tego powodu niekoniecznie dla władzy. Ta, jeżeli domaga się planu, to tylko pewnie z powodu zaszłego przekroczenia ustawy lasowej, lub jakiej innej w tej mierze specjalnie obowiązującej, to też jeżeli właściciel, przedłożywszy ów plan, zaniecha podać w nim te niezbędne szczegóły, które potrzebne są do wykonywania kontroli lub osądzenia wartości samego planu, to czyż władza polityczna nie może orzec, że uznaje ten plan za wystarczający dla właściciela, ale nie dla siebie. A ileż takich wypadków dałoby się naprowadzić.

Co do drugiej kwestyi nadmieniam krótko, że istnieją wprost takie instrukcje, względnie rozporządzenia, które wydane zostały po prostu jako dalszy ciąg ustawy, z mocy jej upoważnienia. Do takich rozporządzeń zaliczam n. p. reskrypt c. k. Ministerwa wyznań i oświaty z dnia 5. lipca 1877, L. 5311. co do przestrzegania prawidłowej gospodarki w lasach majątku kościelnego. Zwraca on w szczególności uwagę na tę okoliczność, że w lasach tej kategorii, może być dopuszczoną zmiana gospodarki leśnej, a zwła-

szeza zniżenie kolei rębnej, tylko na podstawie zezwolenia krajowej władzy politycznej. Reskrypt ten opiera się na §. 52. ustawy o urządzeniu zewnętrznych stosunków kościoła katolickiego, o której już raz była mowa i opiewa:

„Dopóki nie zostaną wydane osobne ustawy o zarządzie majątków kościoła i beneficjów (§. 37 i 43), będą wydane przepisy potrzebne do wykonania niniejszej ustawy w drodze rozporządzenia“.

Gdyby taki reskrypt nie obowiązywał obywateli, w takim razie, nie obowiązywałaby ich zarówno sama ustawa. Tu spytamy znów, czy takich rozporządzeń, z których tu na przykład jedno przytoczono, nie ma więcej!

Tak samo musi obowiązywać zarówno obywateli jak i urzędników państwowych, każde inne rozporządzenie, które w objaśnieniu lub też jako instrukcja do ustawy wydane zostało, skoro tylko nie sprzeciwia się samej ustawie.

Prosimy tylko wyobrazić sobie, do czego byśmy doszli, gdyby np. trybunał administracyjny wydał zgodne z zakwestyonowaniem twierdzeniem orzeczenie, że instrukcje obowiązują tylko urzędników państwowych a obywateli tylko ustawy.

Wszak każde rozporządzenie jest pewną instrukcją, ale instrukcja może zawierać w sobie i polecenie, które uważać należy jako egzekutywę, przysługującą rządowi z mocy ustawy. Mielibyśmy więc rządowi odmawiać zarówno i prawa egzekutywy, aby ustawy były należycie wykonywane.

W ten sposób wyczerpaliśmy nasz temat, choć nie powiemy, że tem samem wyczerpaliśmy i nasze argumenty, które na uzasadnienie naszego stanowiska przytoczyliśmy.

Gdy zdecydowaliśmy się w ogóle zabrać głos w tej sprawie, nie mieliśmy wcale na myśli, pokazać przez to, że jesteśmy w zasadzie przeciwni, aby leśnicy w podobnych wątpliwych sprawach głos zabierali. Są oni do tego w zupełności uprawnieni z mocy swego powołania i stanowiska. Jesteśmy również zwolennikami zupełnej swobody słowa, przekonani, że tylko w ten sposób kroczy postęp na prawidłowej drodze swego rozwoju, lecz tylko ta okoliczność, że poufna pogawędka towarzyskiego zebrania dostała się do wiadomości szerszej publiczności, przezco, nie należycie zrozumiana, mogłaby wywołać liczne nieporozumienia i dla naszej sprawy niekorzystne następstwa, skłoniła nas do tego, że zabrałiśmy głos w tej sprawie, aby wykazać, jakie w tej sprawie le-

śnicy zasadnicze zajmują stanowisko. Zresztą wyrażono na zebraniu życzenie ostatecznego wyjaśnienia zakwestyonowanych spraw, dlatego sądzimy, że niniejsza rozprawa, nie będzie rzeczywiście bez znaczenia¹⁾.

Gdyby nie przeszkody, które niedozwołyły nam wziąć udziału w dyskusji nad tym przedmiotem, który miał być już na II-iem towarzyskiem zebraniu omawiany, byłby zapewne niniejszy artykuł nie dostał się do *Sylwana*. Lecz ostatecznie nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło! być bowiem może, że dla niektórych łaskawych czytelników nie będzie to niepożądanem, dowiedzieć się, jakie w spornych kwestjach zajmujemy stanowisko, a gdyby ono miało być błędnem, to znajdą się zapewne tacy, którzy, krytycznie rzecz objaśnwszy, wskażą nam z jakiego właściwego punktu widzenia, na sprawę, o którą chodzi, zapatrywać się należy, co znów na naszą bezpośrednią korzyść wypadnie.

Na każdy wypadek, pragnęlibyśmy, aby nas fałszywie nie rozumiano! ²⁾

Służmy naszemu zawodowi wiernie, a kraj i obywatelstwo niech widzi w nas swych prawdziwych przyjaciół, którzy, pomni swego obowiązku i ważności powołania, z wszelkiem zaparciem siebie i przeświadczeniem tej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, spełniać będziemy zawsze i gorliwie to, co do nas należy, lecz potrafiemy przy tem i w obronie naszych słusznych praw i sprawy, której służymy, walczyć tak, jak tego nasza godność i doniosłość zadania wymaga, nie spuszczać przy tem z oka, że wszystkie stany tylko przez *Viribus unitis*, doszły do tego celu, do którego my, niestety, dopiero zdążamy!

Mielibyśmy mimo to, zostać jeszcze niezrozumianymi, wówczas zalecamy tym wszystkim, których sprawa, traktowana w tej pracy, bliżej obchodzi, aby po przestudyowaniu ustaw odnoszących się do sprawy samej, przy pomocy fachowej literatury obznajomić się chcieli zarówno z wpływem i znaczeniem lasu, a może przecież naonczas, spotkamy się z uznaniem, że zabierając głos w obronie

¹⁾ Statut gal. Towarzystwa leśnego nie zna poufnych posiedzeń, tylko towarzyskie, których nie ma wcale powodu ukrywać w tajemnicy. a to tam bardziej, iż na każde towarzyskie zebranie mają wstęp wszyscy członkowie towarzystwa. (*Przyp. red.*)

²⁾ Takie samo pragnienie wyraża redakcja imieniem większości uczestników III-go towarzyskiego zebrania pod adresem szanownego autora. (*Przyp. red.*)

tego lasu,*) mieliśmy za sobą nie tylko zapał chwilowy, lecz i powagę najwybitniejszych myślicieli, oraz przykre doświadczenia teraźniejszego i wielu poprzednich wieków.
